

Przyszłość ludzkości: wojny o wodę

27 stycznia 2014

Niedobór słodkiej wody może doprowadzić do kolejnych konfliktów zbrojnych – twierdzą naukowcy. Dzisiaj niedobór wody odczuwa około 700 milionów ludzi w 43 krajach. Do 2025 roku z powodu globalnych zmian klimatu i wzrostu ludności na świecie liczba ta przekroczy trzy miliardy.

Zdaniem ekspertów, główną przyczyną przyszłych konfliktów może być nierównomierny podział zasobów wodnych. Minimalne zapotrzebowanie na wodę dla człowieka wynosi 20 litrów dziennie. Jednak około miliarda osób na Ziemi ma do zużycia tylko 5 litrów dziennie. Najsilniej deficyt wody odczuwany jest na Bliskim Wschodzie, w Chinach, Indiach, w Azji Środkowej, krajach Afryki Środkowej i Wschodniej.

Dla kontynentu afrykańskiego dostęp do słodkiej wody jest problemem bezpieczeństwa państwowego – uważa profesor katedry orientalistyki Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Marina Sapronowa. W związku z tym decyzja Etiopii, dotycząca zbudowania tamy na Nilu Błękitnym wywołała niezadowolenie Egiptu. Jednocześnie Etiopia buduje w górnym biegu Nilu dużą hydroelektrownię, która będzie w stanie zaopatrzyć w energię również sąsiednie państwa. Egipt obawia się, że po zbudowaniu tamy straci jedną czwartą swoich zasobów wodnych: „Dla Egiptu problem polega na tym, że prawie 98% ludności mieszka w dolinie Nilu. W związku z tym to nie tylko kwestia zaopatrzenia w żywność, ale również produkcji przemysłowej, bezpieczeństwa narodowego. Historycznie państwo to kształtowało się w dolinie Nilu, cała jego historia związana jest z jego wodami. Tymczasem oprócz Egiptu z Nilu korzysta jeszcze dziesięć państw Afryki Środkowej i Wschodniej. Są to takie duże państwa, jak Sudan, Etiopia, Kenia, Rwanda, Uganda, Tanzania. Ludność tych państw wynosi

obecnie ponad 300 milionów. W ostatnim dziesięcioleciu Sudan i Etiopia zaczęły szybko się rozwijać również gospodarczo – rośnie produkcja przemysłowa. Wszystko to wymaga większych ilości wody z Nilu i energii elektrycznej w celu zwiększenia mocy przemysłowych.”

W Azji Środkowej już od kilku lat trwa spór między Uzbekistanem a Tadżykistanem z powodu rzeki Wachs – dopływu Amu-darii. Duszanbe buduje na Wachsy hydroelektrownię „Roguńska”. Taszkent opowiada się przeciwko temu w obawie przed zmniejszeniem poziomu Amu-darii, co wyrządzi ogromne szkody rolnictwu. Wzajemne rozdrzewki posunęły się tak daleko, że bez międzynarodowej interwencji już nie da się ich rozwiązać. „Niestety stosunki Duszanbe i Taszkentu znajdują się w nie najlepszym stanie. Sytuacja ta utrzymuje się od wielu lat. Problem polega na tym, że w czasach Związku Radzieckiego stosunki między państwami z nadmiarem i niedoborem wody w Azji Środkowej były regulowane przez Moskwę i istniała pewna równowaga, która pozwalała państwom w górnym biegu rzeki na budowanie hydroelektrowni, a państwom w dolnym brzegu – nie bać się niedoboru wody” – uważa szef Wydziału Azji Środkowej i Kazachstanu Instytutu Krajów WNP Andriej Grozin.

Według prognoz naukowców, za 50 lat zapasy wody pitnej na świecie zmniejszą się o jedną trzecią, a może o połowę. Są to nie tylko skutki globalnych zmian klimatu na Ziemi, lecz również nieracjonalne, a niekiedy wręcz barbarzyńskie wykorzystywanie zasobów wodnych. Jeśli ludzie nie zmienią podejścia do tego problemu, konfliktów zbrojnych z powodu wody na pewno nie da się uniknąć.

Autor: Swietłana Kałmykowa

Źródło: [Głos Rosji](#)